Rok 5. Kalisz dnia 8 (20) Stycznia 1874 r. № 6.

KALENDARZ Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	8	—
Zachód „	4	23 w.
Długość dnia.	8	23
Przybyło dnia.	—	45
Wschód księżyca	we dnie	
Zachód „	7	8

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR Dziś	rano	w poł.
Ciepła . . .	1	4

BAROMETR
Wczoraj } zmiana.
Dziś . }

Wtorek dnia 20 stycznia 1874 roku.

Dziś, św. Fabiana P. i Sebastjana M.— D. 21, św. Agnieszki P. Męcz.— D. 22, Wincentego i Anastazego M. M.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6.— **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.
Cena ogłoszeń.— Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

— W dniu 6 (18) b. m. otrzymaną została drogą telegraficzną wiadomość o nastąpionej w St.-Petersburgu śmierci Generał-Feldmarszałka Hrabiego Teodora **Berga**, Namiestnika **Jego Cesarskiej Mości** w Królestwie Polskiem.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W sobotę d. 17 b. m. odbyły się wybory Naczelnika straży ogniowej kaliskiej, na miejsce zmarłego założyciela tejże straży śp. Roberta Puscli, na których Naczelnikiem takowym wybrany został większością głosów p. *Oswald Schnerr*.

— Urządzona w sobotę, w sali teatru maskarada nie udała się, zaledwie bowiem kilka zebrało się masek. Mężczyzn za to przybyła znaczna liczba, jak niemniej większa część lóż zajęta była przez osoby przypatrujące się zabawie. Na pociechę widzów o północy odegrano komedyjkę „Consilium facultatis,” a następnie odtańczono na scenie balet na podobieństwo „Wesela w Ojcowie.”

— Nadesłanych nam listów w przedmiocie straży ogniowej, drukować nie będziemy; kwestja ta bowiem wchodzi w nową fazę, i dopiero później podamy odnoszące się do tego szczegóły.

— Od pewnego czasu w mieście naszem pomiędzy dziećmi panuje odra silna.

— W niedzielę, jako w dzień Trzech Króli v. s., odbyło się według kościoła Prawosławnego święcenie wody, czyli tak zwany Jordan.

— W dniu 16 b. m., Łucja Żurek, żona Walentego Żurka przekupnia w Kaliszu, pokłóciwszy się z nim, pochwyciła dziecię swe przed ośmiu dniami narodzone i takowem rzuciła w męża, w skutek czego dziecko na miejscu życie zakończyło. Dzieciobójczyni oddana w ręce sprawiedliwości.

— Dwugłowe cielę ulęgnięte w Winiarach, nie byłoby zapewne przeniosło się *ad patres*, gdyby przewidzieć mogło jaki je los czekał. Przed kilku bowiem dniami przybył aż z Warszawy p. Żulicki, który w zeszłe lato był z panoramą w naszem mieście, dla nabycia potwornego cielęcia za jakąbądź cenę. Cielę więc owe byłoby niewątpliwie zwiedziło stolice Europy, budząc wszędzie podziw i admirację.

— W czwartek danem będzie w teatrze przedstawienie na benefis p. Sochaczewskiego tenora i pani Sochaczewskiej utalentowanej artystki dramatycznej. Przedstawienie to składać będą: nieznana u nas komedja Bałuckiego „Pracowici próżniacy”, komedja z francuzkiego „Deszcz i Pogoda’, i scena z „Halki” ze śpiewem „Szumią Jodły.” Spodziewać się należy, że przedstawienie z tak doborowym programem i na dochód artystów ze wszech miar zasługujących na poparcie, liczną do teatru sprowadzi publiczność.

— *Gazeta Handlowa* na podstawie „Birzew. Wiedom.” pisze: „Na pierwszy zaraz rzut oka na kierunek dróg relsowych w Królestwie Polskiem widać, że koleje z Warszawy do Wiednia, Bydgoszczy i Terespola, mają czysto tranzytowo-handlowe znaczenie; że kolej z Warszawy do Petersburga zbudowaną została głównie w celach politycznych i wojennych, i że niewielka tylko gałęź drogi żel. Warsz.-Wied. od Koluszek do Łodzi, mająca długości nie całe trzydzieści wiorst, powstała dla podtrzymania miejscowego przemysłu. Nie mówimy, aby istniejące już dotychczas koleje w Królestwie nie przyczyniały się do podniesienia industrji krajowej, lecz chcemy dowieść, że najlepsze miejscowości całkiem są pominięte, skutkiem czego produkcja kraju znaczne ponosi straty. Część tylko kolei Skierniewicko-Bydgoskiej przechodzi przez miejscowość z żyżnym i urodzajnym gruntem, i strona ta produkuje tyle cukru, ile wszystkie pozostałe cukrownie razem wzięte.

Trzy zaś pozostałe koleje przebiegają w miejscowościach nieodznaczających się ani bogactwem kopalnem, ani dobrą glebą; z tej przyczyny przemysł tamtejszy do wielkich nie może dojść rozmiarów. Najlepsze miejsca Królestwa są: 1) okolica Kalisza i dosyć szeroki okręg od tego miasta do osady Błaszki i miasteczek: Warty i Sieradza; 2) powiat Miechowski w gub. Kieleckiej, powiat Sandomierski i w ogóle południowa część gubernji Radomskiej, i 3) południowa część, a w szczególności powiat Hrubieszowski gub. Lubelskiej. Nad Wisłą również wszędzie prawie grunt jest bardzo dobry, lecz położenie jego, przy naturalnej drodze, jaką jest rzeka, nie daje czuć braku innych dróg komunikacyjnych.

Dawno już czynią starania o koncesją budowy drogi żel. z Łodzi przez Sieradz do Kalisza. Od dwóch przeszło lat Wieruszów złączony jest drogą szynową z Wrocławiem, od którego droga przez Wieruszów do Warszawy jest daleko krótszą od istniejącej już komunikacji przez Sosnowice.

Z Łodzi kolej ta musi iść przez miasteczko Pabianice, gdzie oddawna istnieją znaczne fabryki sukna Kindlera i Krusche; następnie przez miasto Zduńską-Wolę, mającą 14 tysięcy mieszkańców zajmujących się wyłącznie prawie tkaniem perkalów i kartonów, otrzymujących przędzę bawełnianą wyłącznie z Łodzi. Gałęź od Sieradza do Kalisza przejdzie przez miejsca nader zaludnione, mające grunt żyzny, oddawna pilnie uprawiany, gdyż z całego Królestwa w tych miejscach znajdują się najlepsze gospodarstwa. Nadto, gałęź ta nie może ominąć Opatówka, gdzie egzystuje znana fabryka sukna Fiedlera i dojść do Kalisza, tego najbogatszego w całym kraju po Warszawie, miasta. Oprócz mostu przez Wartę pod Sieradzem, nie będzie potrzeba żadnych drogich budowli; sło-

WYCIECZKA
w obce kraje.

Wrocław‘—Drezno—Praga—München—Jezioro Konstancyjskie—Dolina Renu—Coir—Daros—Raperswyll—Zurich—Konstancja—Wiedeń—Kraków i t. d.

—

Niespodziewanie w dość daleką wypadło mi udać się podróż. Pożegnałem Kalisz przy najpiękniejszej pogodzie.—Wydostawszy się za Wrocławską rogatkę, minąwszy miejsca wiecznego spoczynku, co zawsze smutkiem przejmują, i przedmiejskie domy, dopiero się można było widokiem, „Tych pagórków wesołych i tych łąk zielonych „Szeroko po nad skromną Prosną rozciągnionych; „Tych łanów malowanych zbożem rozmaitem, „Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem,” a przedewszystkiem, widokiem tego błękitu niebios, co lśniąc purpurowym blaskiem, schylającego się ku zachodowi słońca, udzielał całej krainie niewysławionego uroku.

Po przebyciu granicy, pędziliśmy szosą, węższą wprawdzie niż nasza, ale za to dobrze utrzymaną i gęsto z obu stron pięknemi obsadzoną drzewy. Już o zmroku stanęliśmy w Ostrowie.—Szyldwach, słysząc bijącą godzinę, krzyczy przeraźliwie swoje *heraus;* to nas nieprzestrasza i śmiało pod Białego dostajemy się orła, ażeby, nim konduktor dyliżansu do dalszej zawezwie podróży wytchnąć i posilić się nieco. Godzina nie upłynęła a już siedziemy w kanarkowego koloru korabiu. Znaleźliśmy go wprawdzie o wiele wygodniejszym od naszych kaliskich kurjerek, ale zawsze nie posiadał on zalet, chociażby jako tako usłanego łóżka.

Noc pogodna, cicha, widna. Mijamy sioła o słomianych strzechach—okolice, co niegdyś z naszemi jedną tworzyły całość. Mijamy Międzybórz, który dziś, Międzypolem zwać by się powinien, jesteśmy już na Szlązku; mowa polska, acz skażona, jeszcze nam się obija o uszy, a pocztyljon wytrębując skoczne obertasy, wyraźnie usiłuje przekonać podróżnych, że w żyłach jego krew nie giermańska płynie.

Z Oleśnicy szybko parowozem przesunęliśmy się do Wrocławia, i znużeni całonocną podróżą pośpieszyli spocząć pod opiekuńcze Złotej gęsi skrzydła.

Któż niezna Wrocławia? Kto z naszych majętniejszych obywateli, a mianowicie ich małżonek, nie zostawił u Wrocławskich kupców summ znacznych, zwłaszcza gdy szło o wyprawę dla córek, lub o stosowne do świetnego wystąpienia, stroje? Mówią, że i u nas nie trudno o piękny i doborowy towar.... ale, dajmy temu pokój.

Wrocławia nie można nazwać pięknem miastem. Jest to plątanina ulic najrozmaitszych—wązkich, szerokich—zdobnych w wytworne i okazałe sklepy, jak niemniej w skromne, ciasne i cuchnące kramy.

Tu, jak w apterskiej retorcie, przetrawia się ludność z różnych żywiołów złożona w jedną massę, której powiedzianoby wyłącznym celem i zajęciem jest handel, przemysł i wszelkiego gatunku spekulacje. Widząc ją tak zaciekle ubiegającą się za zyskiem, anibyś przypuścił, że w nadodrzańskim grodzie, znajduje się uniwersytet i inne naukowe zakłady, że są piękne i starożytne kościoły, gdzie się zgromadza cicha i pracowita ludność, oddająca cześć Bogu prawdy i miłości, nie zaś mamonie i złotemu cielcowi.

Ponieważ dopiero nazajutrz mieliśmy opuścić Wrocław’, więc dla przyjemniejszego przepędzenia czasu, (jako amatorowie muzyki), udaliśmy się do tak nazywanego Liebich’s Etablissement. Miejscowość ta z przeznaczenia podobna do naszej w Warszawie Szwajcarskiej doliny; mniej jest z natury malowniczą jak tamta, ale za to dowcip ludzi upstrzył ją w rozmaite sztuczne ozdoby.—Są tu drzewa, jednakowej miernej wielkości w regularnych sadzone odstępach—a między temi są koła piękną zieleniejące murawą, kipiące kępami kwiatów, z pośrodka których, sterczą na wysokich kijach różnokolowe szklane banie, snać na to, ażeby świat zewnętrzny w nich się odzwierciadlający, przybierając lilipucie kształty, poetyzował swoją brzydotę. Są pomiędzy kląbami drobnej krzewiny trzymane na uwięzi, tu: młode wilczątko, tam lis, owdzie znów sarna małoletnia. Obowiązkiem tych istot jest prawdopodobnie zaciekawiać i przynęcać publiczność,—tymczasem chyba tylko litość lub wstręt w niej obudzić są zdolne, tak to wszystko nieszczęśliwie i nędznie wygląda.

Zaledwie nieco liczniejsza publiczność zaczęła się schodzić, gdy naraz ciemności ogarnęły horyzont i straszną zachuczała burza. Skwaszeni tą

wem, kolei tej można przepowiedzieć świetną przyszłość. Zatwierdzenie jej dotychczas nie nastąpiło z powodów, (jeżeli wieściom wierzyć można) czysto strategicznej natury, dla których jakoby nie jest pożądanem, aby z zachodniej strony Wisły było więcej kolei żelaznych niż ze wschodniej. Obecnie, gdy Brześć jest złączony nie tylko z Moskwą lecz i z Kijowem, powód ten stracił już moc swoją."

— W miejsce rozsyłania powinszowań Nowego Roku, złożono w redakcji Kaliszanina od W. Lange rotmistrza rs. 1, i od W. Kreczunowicz dziedziczki, domin. Kościelna-Wieś rs. 2, dla podupadłej familji O...

— Złożono w ekspedycji „Kaliszanina" od p. W.... na ciborium rs. 1 i dla nieszczęśliwej Pelagji J. rs. 1.

Od bociana z okolic Wawelu.

(Dokończenie).

Że „zły" a „głodny" są to synonimy, szczególniej odnośnie do naszego narodowego usposobienia, na to najzupełniejsza zgoda. Restauracje kaliskie, bardzo wiele pozostawiając do życzenia, przez głód sam, mogą usposobić do złości i uprzedzeń. Ceny w jadłospisach tutejszych rzeczywiście są nazbyt wygórowane i bynajmniej nie odpowiadają cenom surowych produktów, które tu bez wszelkiej pod tym względem wątpliwości, znacznie są niższe od tych, jakie się na warszawskich rynkach praktykują. Kto się chce o tem przekonać, niech zajrzy tylko do ogłaszanych dwukrotnie w tygodniu w Kurjerze Codziennym i innych pismach perjodycznych sprawozdań z warszawskiego ruchu targowego.

A jednak w Warszawie, za 25 do 30 kop. znaleść można w bardzo wielu restauracjach (rozumie się na skromniejszą urządzonych skalę) bardzo przyzwoity obiad, złożony z rosołu, barszczu albo zupy, sztuki mięsa, kawałka pieczeni i ciasta, albo kompotu, „pełniącego obowiązki" leguminy. Na obiady te, wydawane w tak zwanych „bawarjach", (a po kalisku i może właściwiej „bawarniach,") schodzą się często osoby lepszego towarzystwa, urzędnicy, emeryci, profesorowie szkolni i uniwersyteccy, wojskowi, przychodzą nieraz nawet całe rodziny i bywają tak co do jakości, jak i ilości bardzo zadowolonemi.

Tu w Kaliszu, dla obcego trudne pod względem wyżywienia się zadanie. Dosyć prawda restauracji, ale zacząwszy od najbardziej „szykownych" do najskromniejszych, i taksa potraw przesadzona, i same potrawy nader niesmaczne. Słyszaneż to rzeczy, aby talerz rosołu lub zupy w Kaliszu, gdzie mięso daleko tańsze niż w Warszawie, kosztował tyle, ile tam cały obiad? A tak jest rzeczywiście: zwyczajnego warszawskiego obiadu po danego tu nie hurtowo, lecz z karty, nie zapłacisz samemi tylko kopiejkami, ale w portmonetce sięgnąć musisz do przegródki, gdzie ruble. I gdyby za tę cenę było się przynajmniej zadowolonym!... ale gdzież tam!.. Wszystko niesmaczne bo wszystko na jakimś obrzydliwym tłuszczu, drapiącym w gardle i zostawiającym wstrętny obrząg przez czas dość długi.

Pierwsze dni kilka w Kaliszu były dla mnie pod tym względem okropne... próbowałem coraz to gdzieindziej, a przysłowie o deszczu i rynnie z każdą dobą nowe znajdowało zastosowanie, aż nakoniec zaszedłem przypadkowo, do jedynego podobno w Kaliszu przy alei Józefina publicznego restauracyjnego ogródka p. Schindele (było to we wrześniu) i tam żołądek mój zawołał sławne Archimedesowe „*eureka.*" Znalazłem w tej restauracji, a nawet skromniej ją nazywając, ogródkowej bawarni, obiadek dwuzłotowy tak smaczny, tak dostatni, tak czysto, a nawet z pewnym szykiem podany, iż śmiało rzec mogę, iż trudno na podobny w Warszawie za tę cenę natrafić. Z nadejściem dni chłodnych, zamknięto ogródek i przeniesiono się do zimowego lokalu—ja jednak pozostałem codziennym stołownikiem tego zakładu, którego gospodarz, wiedząc, że nie lubię billardowego zgiełku i przenoszę zacisze, z całą uprzejmością nakrywa mi w prywatnem swojem pomieszkaniu, a grzeczność tę na żądanie i do innych zastósowywa osób. Sprawdziły się więc na mnie słowa Pisma: „Szukajcie a znajdziecie!" — mam jedzenie smaczne, zdrowe, na świeżem maśle i tanie.

Ale dosyć już tych kwestji kulinarnych! aż wstyd mię doprawdy, mój Bocianie! za Ciebie i siebie, że rozpisawszy się tak obszernie o wszystkiem, co się do dogodzenia podniebieniu odnosi, zmusiłeś mię do podobnej straty czasu i atłasu. Tem bardziej mi to przykro, iż kwestje arcyważne, nad któremi pisząc o Kaliszu, obszerniej zastanowićby się warto, kwestje czysto moralnej i naukowej wartości, zupełnie u ciebie pominiętemi zostały, a przez to i u mnie pominiętemi być muszą, gdyż artykuł mój jest prostą odpowiedzią.

Z najwyższą obojętnością zamilczałeś o tem, że w Kaliszu mającym pięć księgarni, ruch książkowy, a tem samem naukowy,... *żaden*, że niektóre z najcenniejszych pism perjodycznych zaledwie nietylko na miasto, na powiat, ale na całą gubernję mają prenumeratorów, że..... że...... że...;... ale o tem na drugi raz!... równie jak i o teatrze, który ty niesprawiedliwą, bo prawie pogardliwą, króciuchną zbyłeś wzmianką, a który na sumienny i szczery zasługując rozbiór, będzie przedmiotem całkiem odrębnego artykułu *).

*) Jako w odpowiedzi, ograniczyliśmy się tylko tem, przeciw czemu stawić mogliśmy fakta, tę „najniegrzeczniejszą" replikę, jak mówi Guizot. „Il n'y a rien d'aussi *brutal*, que le fait." Dlatego to, z jednej strony musieliśmy wymienić niektóre nazwiska, o tem zaś, z czem nam zetknąć się dotąd nie przyszło, (jak np. z krawcami) zamilczeliśmy tak co do nazwisk, jak i co do samej rzeczy.

— (*Nadesł.*) — W miejsce rozsyłania noworocznych biletów, JW. Gubernator kaliski Jenerał-major Macniew, ofiarował na korzyść niezamożnych uczni kaliskiego gimnazjum rs. 3.

Dyrektor gimnazjum, *A. Sawicki.*

— (*Nadesł,* — Smutno ozwały się dzwony, a cichy orszak pogrzebowy, zwolna postępując, odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Juljana **Prokuli.**

Śp. Jaljan urodził się dnia 15 lutego 1803 r. z ojca Macieja, matki Lucyi z Łaszewskich małżonków Prokuli we wsi dziedzicznej Cieciułów w powiecie Wieluńskim. Po skończeniu szkół publicznych, spełniał godne obowiązki urzędowe za co otrzymał znak honorowy za 40 lat gorliwej pracy i nieskazitelnej służby. Umarł emerytem jako były rewizor skarbowy. Wszystkim znaną była dobroć i litość jego, zewsząd też o pomoc się do niego odzywano, a żadna prośba nie przebrzmiała niezauważana przez niego. Każdemu był wsparciem, pomocą, radą i pociechą. Nie wstąpił w związki małżeńskie, poświęcając się dla licznie pozostałej rodziny, której żal i łzy, wylane nad grobem jego są wymownem świadectwem wdzięczności jaką dla niego żywili. Oni mu pomnik w sercach swoich wystawią, a zacne i uczciwe imię jakie po sobie zostawił, będzie dla nich drogiem wspomnieniem cnót, jakiemi jaśniał.

Szczęśliwa dusza twoja Juljanie, opuściwszy ten nędzny padoł łez i niedoli uleciała przed tron Wszechmocnego, by odebrać zasłużoną nagrodę. Bóg ją powołał do siebie, a błagalne modły jakie zanoszą za nią ci, których byłeś opiekunem, ojcem i dobrodziejem, wyjednają Ci przebaczenie wszystkich grzechów u Pana nad Pany, a chóry aniołów z radośnem ją przyjmą pieniem.

Cześć wzniosłej duszy Twej, a pokój popiołom Twoim.

S.

Korespondencja Kaliszanina.

—

Z Konina.

Znana zaszczytnie na scenie niemieckiej nasza rodaczka, panna Eleonora Krassowska, przybywszy do naszego miasta dla odwiedzenia krewnych, w d. 4 b. m. wystąpiła na publicznym koncercie, ze współudziałem amatorek i odśpiewaniem Cavatiny z opery Cyrulik Sewilski, arji z opery Hrabina St. Moniuszki, Mandolinaty, Serenady włoskiej, Cavatiny z opery Lukrecja Borgia i El negrito, dała poznać licznie zebranym miejscowym i okolicznym mieszkańcom, znakomitą szkołę i prześliczny, czysty, pełny, rozległy i skończenie wyrobiony swój głos, (mezzo-soprano). P. Kr. ma w tych dniach zamiar wyjechania do Kalisza *) i sądzimy że taka artystka—śpiewaczka, znajdzie w muzykalnej publiczności waszej, zupełne uznanie swego talentu, o którym zaświadczają pisma niemieckie i polskie poznańskie, od-

*) Już przyjechała.

---

niekoniecznie przyjemną niespodzianką, schroniliśmy się pod dach na boku znajdującej się galerji.

Deszcz ulewny, przy towarzyszeniu grzmotów i błyskawic, pluskał—szumiał—to przycichał—to się wzmagał, niby jakaś potworna symfonja, nareszcie—na finał—huknął piorun tuż za parkanem, poczem natychmiast uroczysta nastąpiła cisza, rozsunęły się chmury, a słońce z tryumfującem obliczem z tej krótkiej, lecz zaciętej wychodzące walki, rzęsistych promieni blaskiem obrzuciło wszystko do koła. Wyfrakowane ganimedy, czyli mówiąc po prostu, kelnerzy, w mgnieniu oka ład i porządek pomiędzy stołami zaprowadzili, przy których—tłumnie przybywająca publiczność obojej płci, niebawem wszystkie pozajmowała miejsca. Widząc to *meastro* na estradzie, podniósł czarną pałeczkę i rozpoczął się walny koncert uwerturą z opery Faust von Spohr.— Dalej szły utwory Glucka, Hoyera, Mozarta—wojskowa symfonja Hajdena, ustęp jakiś z opery Lohengrin Wagnera i wiele innych. Ale niestety! wszystkie te piękne i dobrze wykonywane sztuki zagłuszał łoskot i świst przeraźliwy prawie co chwila, przesuwających się konwoi po żelaznej drodze, która po nad parkanem, na wysokość dwóch piętr, ciągnie się wzdłuż ogrodu. Przykrość ztąd wynikająca, wynagradzała się jedynie niezwyczajnością widowiska. Cóż to bowiem za uderzający obraz ten długi szereg wagonów z dymiącą lokomotywą na czele, co niby jakieś nadprzyrodzone, apokaliptyczne zjawisko, zdawało się przed oczami siedzących w ogrodzie gości, unosić w powietrzu.

Sława i rozgłos jakiej używa, były powodem żeśmy wracając z koncertu, zajrzeli do piwiarni pod Ratuszem. Są to podziemia, na liczne podzielone części, połączone z sobą za pomocą przejść w łuk zatoczonych. Piękne sklepienia, mogą rzeczywiście zająć człowieka, mającego upodobanie w starodawnej architekturze. Ale jeśli myślał znaleść w tych czeluściach jakieś faustowskie lub hogartowskie sceny, toś się bardzo zawiódł. Jest to nie co innego jak pospolita piwnica, gdzie publiczność średniej klasy, uracza się bawarem. A chociaż szczelnie wszystkie obsiadła stoliki, dziwiłem się, że stosunkowo nader spokojnie się zachowywała, i w wygłaszaniu zdań swoich i przekonań, nie nadużywała gardła. Prawdziwie zbudowani tą niemiecką flegmą—nie zakosztowawszy ani kropli nektaru Gambrinusa wróciliśmy do hotelu.

Nazajutrz cały poranek błąkaliśmy się po ulicach miasta i zaszli w część jego prawie zupełnie nową—zabudowaną pięknemi różnej wielkości i architektury pałacami. Tworzy ona jak się zdaje ustronie, gdzie zbogaceni przedsiębiorcy, handlarze, przemysłowcy słodkiego po trudach zażywają wczasu, lub zamieszkują ci, którzy za pomocą rozmaitych kombinacji, obfite źródło dochodów swoich—w giełdowych operacjach znajdują.

Zdjęty ciekawością zajrzałem do sieni i na podwórze niektórych z tych cacek i nie mogłem się wstrzymać od podziwu nad panującym tam komfortem, ładem, porządkiem i wykwintnym artyzmem. I stanęli mi przed oczami patrycjusze rzymscy, cóż kiedy zarazem, nie wiem dla czego, przyszły mi także na myśl owe hordy barbarzyńców, co przepyszne i pełne rozkoszy siedziby tych panów świata, w ochydną kupę gruzów zamieniły. Lecz gdy w dziesiejszych czasach cywilizacji, postępu, i ekonomji politycznej, chociaż niektórzy chorobliwego usposobienia ludzie, co wszystko w czarnym widzę kolorze, utrzymują przeciwnie, więc filozofując sobie dalej, według zasad epikura, rzekłem: ah! jakże by to przyjemnie, jak słodko było posiadać taki wytworny domek?, aż tu znów sumienie odzywa się—tak—tylko jeśli choć cień ludzkiej krzywdy przyczynił się do jego wzniesienia, to ty, co pod słomianą strzechą dzielisz się kawałkiem ciężko zapracowanego chleba z rodziną swoją, szczęśliwszy jesteś od tych, którzy, pod złoconemi stropy swych bogatych komnat, najwyszukańsze spożywają potrawy. Bogactwo o tyle jest szanowne—o tyle trwałe, o ile jest owocem uczciwej pracy i rozumnej oszczędności, i o ile przyczynia się do ogólnego dobra.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

dając jej nadzwyczajne pochwały. W dniu 7 b. m. o godzinie 6 wieczorem, całe miasto (Konin) zaalarmowane i przestraszone zostało krzykami gore! gore!, którym odpowiedziały chórem, dzwony wszystkich kościołów, pisk, wrzask i hałas uliczny, jak również miejskie grzechotki. W stronie przedmieścia ukazała się łuna ogniowa i w kilka sekund później tłumy ludzi znalazły się na miejscu pożaru, gdzie stała bezczynnie przybyła z nadzwyczajną prędkością miejscowa straż ogniowa i municypalne sikawki, a przy nich patrząc na wznoszące się w obłoki dymy pożaru przedstawiciele władz miejscowych i pachołcy municypalni, palił się bowiem wolno, spokojnie, poważnie, stóg siana, postawiony tuż za miastem, którego zlewanie wodą i rozrzucanie mogłoby tylko ogień rozszerzyć. Wkrótce ze szczególnym żalem miejscowych koni, wzmiankowany płonący stóg życie zakończył, tj. dogorzał i w popiół się obrócił, i nikt nie podziękował nam za ostentacyjne oddanie mu ostatniej posługi i nikt nie zapłacił za grobowe podzwonne dziadom kościelnym. Ponieważ zaś rozpisaliśmy się o rzeczy zniszczeniu uległej, powiem w tym przedmiocie jeszcze więcej, bo nie wiem czy wiecie jakie wspomnienie pozostawił po sobie w naszej okolicy rok ubiegły?, oto pozabierał nam w wspólce z ospą, massę dzieci, nie jedną śliczną dziewczynę zeszpecił okropnie, tak, że dziś jeśli nie ma posagu, nawet w Łęczyckiem męża znaleść nie może, cholera pozabierała nam drogich i nie drogich krewnych i przyjaciół, a prusacy chcąc dopomódz naszym długom hypotecznym, zabrali do siebie massę naszych produktów rolnych i gospodarskich, wiemy bowiem, że przez komory i przykomorki naszej gubernji w r. z. wywieźli budulcowego i opałowego drzewa za 2,000,000 rubli srebrem (sic) za miljon rubli różnego zboża, za 70,000 koni, za 400000 rubli trzody chlewnej i za 30000 rubli samych gęsi. Nie jesteśmy więc tak biedni jak nam się nieraz zdaje, szkoda tylko, że krajowego bogactwa nie umiemy, czy też niejesteśmy zdolni zużytkować na miejscu, bo czyż to nieśmieszne nawet, że przy cyfrach podobnego handlu wywozowego, sprowadzamy z Niemiec sadło, kaszę, mąkę a czasem i chleb pieczony. Wypadałoby może wspomnieć i o naszej okowicie, która przez kontrabandę wraca do kraju, pomimo najczujniejszego dozoru, z czego znowu wypływa smutny stan naszych propinacji, mimo licznych odpustów i częstych zgromadzeń gminnych. *W....*

Różne wiadomości.

—

— Przełożony misji japońskiej archimandryta Mikołaj, ogłosił w gazecie gubernjalnej irkuckiej, że wszelkie listy i posyłki z Irkucka do Japonji należy wyprawiać na Kiachtę i Pekin. Droga ta, twierdzi on, jest najdogodniejszą, i na prawdę nie ma nawet innego sposobu komunikacji, gdyż jeśli kto chce wysyłać listy lub posyłki przez Mikołajewsk, ten je przeznacza na nieuniknioną zatratę; na sto listów bowiem, zaledwie jeden tą drogą dochodzi, jak o tem dobrze tu wiemy z bardzo licznych przykładów.

— W zeszłym miesiącu miało miejsce posiedzenie komisji w przedmiocie budowy tunelu pomiędzy Douvre i Calais. Na posiedzeniu było obecnych wielu inżenierów i postanowiono, aby o uskutecznienie budowy pódwodnej kolei żelaznej pomiędzy Francją i Anglją, stanowiącej przedsięwzięcie wielkiej wagi, jak najprędzej starać się poczęto.

— Gazeta „Sybir" donosi, że w Irkucku tworzy się stowarzyszenie w celu pobudowania kolei żelaznej konnej między rzekami Orlengą i Birusą, tudzież zaprowadzenia regularnej żeglugi parowej na Selindze, Bakajle, Angarze i Lenie.

— Wyszła książka mogąca służyć za wyborny podręcznik w krawiectwie kobiecem, p. t. „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien damskich, przez Ksawerego Głodzieńskiego, nauczyciela krawiectwa damskiego we Lwowie. Wydanie trzecie całkiem przerobione i znacznie powiększone.— Lwów. Nakładem autora, drukiem K. Pillera 1873 r." W pierwszym tomie jest tekst, w drugim tablice z rysunkami. Krawcy i szwaczki nasze powinny być wdzięczne za napisanie i wydanie tej książki.

— Zima łagodna u nas, mocno dojmuje krajom, gdzie zazwyczaj czuć się prawie nie daje. I tak z Grecji donoszą, że spadły tam wielkie śniegi, a nawet w okolicy Korfu, najbardziej południowej, biało jak na Syberji.

— Według zdania dyrektora szkoły rolniczej w Ruunes, owies jest najsilniejszą rośliną, ze wszystkich roślin zbożowych. Na gruncie, na ktorym pszenica, żyto, jęczmień nie udają się, owies rodzi obficie, i skutkiem tej własności, w rękach złego gospodarza jest niebezpieczną bronią. Konsumcja owsa jest szkodliwą, jeżeli w płodozmianie niewłaściwe otrzymuje miejsce, lecz przeciwnie nader zyskownie zwraca koszt mierzwienia i innych starań, które się dla niego ponoszą w racjonalnej uprawie.

— Wywabianie tłustych plam z sukien.— Wiadomo, że do tego celu używaną bywa benzina, przyczem jednak na materji tworzą się obrączki orzechowo-brunatne. Otóż dla usunięcia tych obrączek, po wywabieniu plam, należy posypać mokrą jeszcze tkaninę proszkowanym gipsem lub proszkiem likopodjum, suszyć i następnie po wyschnięciu sukni wyczyścić ją szczotką.

O DROŻYZNIE,

przełożyli

Edm. I. i K-rz W.

—

Znaczenie i przyczyna drożyzny.— Srodki służące do jej usunięcia.

Pragniemy cywilizacji, postępu; świadomość żeśmy pozostawili w tyle za narodami zachodniemi, dodaje nam bodźca; spieszymy się więc, podwajamy kroki, ażeby je dopędzić. W tym celu zakładamy szkoły, rękodzielnie i fabryki, doskonalimy przemysł, rozszerzamy handel; ulepszenie dróg komunikacyjnych, dając możność prędszego zbytu naszych towarów wpływa na powiększenie ich produkcji. W obec więc tych faktów, czyż nie wydaje się dziwnem życzenie, ażeby motor wszystkich naszych potrzeb i pomysłów — pieniądze— ta ogólna sprężyna, z pomocą której wszystko się w ruch wprawia, same pozostały nieruchome?..... Jestto niemożebnem: parą pchają parowóz, szybko leci naprzód; koń niosący jeźdzca, biegnie z nim razem.

Każdy naród w dążeniu do cywilizacji, coraz nowe napotykał potrzeby, których zaspokoić nie mógł bez użycia kapitałów; na wszystko potrzeba było pieniędzy. Tym sposobem zakładanie nowych banków, powstawanie kompanji budowy kolei żelaznych i zależny od nich rozwój wewnętrznego i zewnętrznego handlu, poruszyły kapitały krajowe i wnioslý obce; pieniądze więc rozeszły się pomiędzy ludzi, którzy szybko dążąc po drodze postępu, poznali mnóstwo dotąd nieznanych potrzeb i zaczęli już wymagać więcej jak dawniej. Czyż można było żądać, aby przy tak szybkim ogólnym postępie nie zmieniła się sama tylko wartość pieniędzy? Jest to niemożliwem,— kapitały rosną—rzeczywiście lub urojenie, lecz rosną, i ten ich wzrost w stosunku do każdej rzeczy z osobna, stanowi podwyższenie się ceny.— Nikt jeszcze nie słyszał, ażeby ludzie cieszyli się taniością, gdy przeciwnie skargi na drożyznę wiecznie obijają się o nasze uszy. Z tego więc wnioskować należy, że podnoszenie się cen jest rzeczą zwyczajną, nieuniknioną. Pomimo to błędnie mniemamy, że obecnie nagłe ich podwyższenie się jest skutkiem chciwości naszych kupców, którzy, mając tylko na uwadze swój własny interes, drą z nas niemiłosiernie. Mówimy — błędnie, gdyż jakim sposobem fabrykant lub kupiec może sprzedać swój towar taniej, gdy sam za wszystko drożej płacić musi?

Wiemy, że za drożyzną chleba idzie drożyzna robotnika, jak również wszystkich materjałów przerabianych na fabrykach a sprzedawanych przez kupca w postaci towaru. Nie jest to także winą producentów i sprzedających zboże z pierwszych rąk—rolników. Ci bowiem płacąc za wszystko drogo, nie mogą sprzedawać zboża po cenach nizkich; chcąc więc uniknąć strat spieniężają je tak, ażeby wszystkie potrzeby okupić mogli mniejszą jego ilością.

Drożyzna więc jest rzeczą zależną; skutkiem jakiegoś delikatnego instynktu pojawia się właśnie tam, gdzieśmy pozornie stali się zamożniejszemi, gdzie więcej znajduje się pieniędzy; nasze przedsiębiorstwa, interesa i potrzeby rodzą nowe summy i nowe ceny.

A więc jesteśmy w błędzie nazywając drożyzną to, co należy do corocznych zjawisk ogólnego postępu, a nie przychodzi z zewnątrz. Jest to podobne do wywieranego podczas żeglugi złudzenia, gdy płynąc na okręcie zdaje nam się, że brzegi biegną a my nie posuwamy się wcale; tymczasem dzieje się przeciwnie.

Ceny zatem, znajdując się w zupełnej zależności od ilości pieniędzy, nie podnoszą się nie poprzedzone wzrostem kapitałów.

Na drożyznę zapatrywać się można w następujący sposób: wzrost ceny, czyli podwyżka poprzedniej ceny, jest dowodem powiększającego się w kraju kapitału: inaczej bowiem zkąd by się owa podwyżka wzięła? Gdyby ceny wzrastały bez powiększania się kapitału, to jasnem jest, że w takim razie nie mielibiśmy czem płacić za przedmioty, czyli mówiąc prościej, brakowało by nam środków do życia. Płacimy obecnie cztery i pięć nawet razy więcej jak np. przed 50 laty dla tego, że znajdujących się w kraju kapitałów jest teraz stosunkowo więcej, niż ich było dawniej. *) Zmniejszcie ilość pieniędzy tak, ażeby na każdego z nas przypadło ich cztery razy mniej jak posiadamy obecnie, w tedy ceny staną się takiemi, jakiemi były przed 50 laty. Po upływie jeszcze lat pięćdziesięciu dzisiejsze ceny następnym pokoleniem zdawać się będą jeszcze nizkiemi i jako szczęśliwym poprzednikom pozazdroszczą nam, że obecnie płacimy 2 rsr. za korzec kartofli. (D. c. n.)

(*) Podajemy tu ceny niektórych produktów żywności, istniejące w 1822 r. a zatem przed 50 z górą laty, zestawiając je z dzisiejszemi. Wypada ztąd stosunek następujący: pszenicy i rzepaku korzec nowej miary kosztował złp. 11 gr. 20, (obecnie korzec płaci się złp. 62—61 czyli pięć razy tyle co w r. 1822). Żyta i grochu korzec złp. 9 gr. 10, (obecnie korzec żyta złp. 36—38 czyli cztery razy tyle, korzec zaś grochu złp 68—80, czyli mniej więcej ośm razy tyle). Owies—złp. 4 gr. 20 (obecnie złp. 20—22 czyli cztery razy tyle), kura gr. 12 (obecnie 3—4 czyli niemal dziesięć razy tyle). Indyk złp. 1 gr. 6 (obecnie złp. 25—33 gr. 10 czyli w przecięciu przeszło dwadzieścia cztery razy drożej). (Wyjątek z urzędowej specyfikacji cen produktów żywności, ustanowionej w 1822 r. do szacowania danin i osepów składnych w naturze). — Przypisek tłómaczy.

Przegląd polityczny.

Poznań, 15 stycznia. Sąd królewski do spraw kościelnych ma d. 23-go b. m. zawyrokować usunięcie arcybiskupa Ledóchowskiego z kościelnego urzędu.

Berlin, 15 stycznia. W Izbie poselskiej odbyły się trzecie obrady nad prawem o małżeństwach cywilnych.

Wczoraj ministerjum stanu obradowało o projekcie prawa w przedmiocie zarządu wakujących posad kościelnych.

Komisja sprawiedliwości w Radzie związkowej zakończyła dziś obrady o prawie drukowem.

Paryż, 16 stycznia. Noworoczna przemowa jenerała Ladmirault do oficerów, była niedokładnie powtórzaną w dziennikach. Ladmirault nie mówił o „przewadze" Francji, co spowodowało napaści dzienników niemieckich, lecz poprostu wzywał oficerów żeby przyłożyli się do przywrócenia Francji położenia jakie się jej należy.

Paryż, 16 stycznia. Minister spraw zagranicznych skorzysta z interpelacji jenerała Du Temple (o kwestji rzymskiej), by zaprzeczyć pogłoskom o zatargach z Włochami. Artykuły dzienników półurzędowych berlińskich dążące do niezapokojenia umysłów pod względem stosunków Niemiec z Francją, uważane tu są jedynie jako manewr dla przeprowadzenia prawa wojskowego w przyszłym Parlamencie.

Berlin, 16 stycznia. Według znanych rezultatów wyborów do Parlamentu, większość wiernych dla cesarstwa jest 252 (liberalno-narodowych, cesarskich, liberalno-cesarskich, postępowych i liberalno-zachowawczych) a mniejszość nieprzyjaznych dla cesarstwa 116 (katolików, Polaków, partykularystów i socjalnych demokratów). Nie policzono tu jeszcze 14 wyborów dodatkowych i 15 wyborów w Alzacji i Lotaryngji.

Berlin, 16 stycznia. Izba poselska. Gdy Malinkrodt wspomniał o twierdzeniu Lamarmory, że

układy Bismarcka z Govonem w r. 1866 dotyczyły ustąpienia lewego brzegu Renu dla Francji, Bismarck nazwał to zuchwałem i kłamliwem zmyśleniem i czarną potwarzą; gdyż on nigdy i nikomu nie chciał ani wioski ani kawałka ziemi niemieckiej ustąpić. (Huczne oklaski). (z G. P.)

Ogłoszenia.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamiam publiczność, iż w rynku miasta Kalisza w dniu 15/27 stycznia r. b. o godzinie 10-éj z rana sprzedane będą jako to: suknie podszewki, kołdry pikowe, spódnice, chustka szalowa, przescieradła, koszule i lampa stołowa, na kupno których podpisany wzywa.

(24) *Fr. Rowecki.*

Majątek ziemski mający 21 włók rozległości, w glebie przeważnie pszennej, w tem około włók 3 łąk, budynki murowane, z inwentarzem kompletnym żywym i martwym, odległy od Kalisza o 1¼ mili, od Stawiszyna i Cekowa wiorst 6 w bliskości cukrowni jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można w redakcji.

(14—4-2)

Adam Węgierski

sprowadza **nasiona pastewne** wiosenne jako to: buraki, marchew, kukurydze, ziemniaki wróżnych gatunkach i wszelkie nasiona traw. Zamówienie można robić u Sczanieckiego w Kaliszu ulica Józefina Nr. 561. (23-3-1)

Rossyjskie Towarzystwo

UBEZPIECZEŃ OD OGNIA

założone w roku 1827,

Kapitał Towarzystwa rs. 4,000,000

oraz fundusze zasobowe

Rs. 1,000,000.

Zostawszy upełnomocnionym przez powyższe Towarzystwo do przyjmowania wszelkich ubezpieczeń od ognia tak ruchomości jak i nieruchomości wiejskich i miejskich, po składkach umiarkowanych w mieście Kaliszu i okolicach, polecam się łaskawym względom JW. i WW. Panów.

Ignacy Kempner.

(7—8-4) W rynku pod № 18.



Z powodu zamiaru przesiedlenia się, może być sprzedany nowy massiw murowany **dom** ozdobnie i zwszelkiemi dogodnościami zbudowany, mający obszerny dziedziniec, położony blisko kościoła S-go Mikołaja gdzie obecnie skwer zwiosną ma być urządzony i między kilku hotelami. Wszelkie w nim lokale od S-go Jana r. b. nowonabywcy mogą być opróżnione ze względu iż do tego tylko czasu zakontraktowane zostały.

Wiadomość o mieszkaniu właściciela stróż miejscowy wskaże. (20)



Jest do sprzedania w mieście **Lasku** dom z ogrodem owocowym i zabudowaniami Nr. 159 oznaczony przy ulicy Petrokowskiej położony, bliższa wiadomsść powziąść można u **Mieszkowskiego** w Kaliszu pod Nr. 543 przy ulicy Wrocławskiej zamieszkałego. (21)



Z powodu zakupienia zbytecznej ilości drzewa opałowego mam takowe do odstąpienia po cenie kosztu, tj.: sążeń półkubiczny, borowy olszyny lub brzeziny rubli sześć pod miarę z odstawą na miejsce.

Konsumenci raczą się zgłaszać każdodziennie od 10-ej do 12-ej z rana. **K. Bilczyński**

Wrocławskie Przedmieście dom własny № 567/8.

(19—3-2)



Podpisany właściciel cegielni na Małym Dobrcu gdy mimo ogłoszenia mego do Kaliszanina, że z powodu starości mojej pragnę sprzedać tę cegielnię dotąd skutku nie uzyskałem, zaś inni posiadacze najętych cegielni (jak się dowiedziałem) rozgłaszają, że w cegielni mojej przestałem fabrykowné cegłę i przez taką fałszywą pogłoskę odstręczają publiczność od zgłoszania do mnie względem zakupu tych materjałów, więc ja niemogąc w niedołężnej starości swojej ubiegać się osobiście u publiczności względem odbytu fabrykatu mej cegielni, mam zaszczyt uwiadomić niniejszem szanowną publiczność, że z cegielni mojej nabywać można wyrobione materjała w cenie o kop. 25 taniej na każdy 1000 cegły od ceny przez każdego innego sprzedającego podawać się mogącej. Ponieważ każdy przekonany o wsławionej dobroci fabrykatów mej cegielni, która urządzoną jest na najwyższej skali, że do milionów dostarczać może, przeto ufam pomyślnego skutku.

(22-3-1) **Leizer Traube.**

Jest do wynajęcia

MIESZKANIE

każdego czasu.

Wiadomość bliższa w handlu żelaza **E. Bergemann.** (25-10-1)



Potrzebnym jest od dnia 1 marca **pokój** kawalerski, skromnie ale porządnie umeblowany, z przedpokojem, i z zupełnie osobnem wejściem, w bliskości gimnazjum. Osoby mogące takowy odnająć, proszone są o nadesłanie swego adressu, wraz z oznaczeniem ceny do redakcji niniejszego pisma. (3-1)



Mam honor zawiadomić, szanowną publiczność, stosując się do ogólnego żądania, pobyt mój w mieście Kaliszu, przedłużam do 1-go marca rb.

Osoby przeto pragnące korzystać z nauki kroju damskiego, raczą się zgłosić do mieszkania mego, w domu Nr. 25, gdzie apteka p. Hildebrandta na drugiem piętrze. Nauka uskutecznia się w **8-miu lekcjach** za wynagrodzeniem **rubli 4-ry.** *Tekla Zalewska.*

(15)

KANTOR  LOTERJI

J. Mittwocha w Kaliszu, poleca się z losami do kl. I lot. 122 w całych, pół i ćwierci losach, i uprasza osoby, które numera sobie zamawiały o rychły odbiór takowych. (16—3-2)

Rsr. 400

złożone są u mnie do wypożyczenia na hypotekę miejską.

Ad. Chodyński

Patron Trybunału.



Przez p. **M. Rynek** znalezione zostały **dwa kluczyki,** które można odebrać za udowodnieniem własności w redakcji „Kaliszanina."

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

	od rub.	od kop.	do rub.	do kop.
Pszenicy . . korzec	6	80	7	50
Żyta „	5	25	5	55
Jęczmienia „	3	98	4	20
Gryki „	5	25	5	55
Grochu „	—	—	—	—
Prosa „	—	—	—	—
Kartofli „	1	75	1	80
Rzepak zimowy „	—	—	—	—
„ letni „	—	—	—	—
Lnianki „	—	—	—	—
Owsa „	2	70	3	—
Oleju lnianego . . . garniec	—	—	—	—
„ rzepakowego „	—	—	—	—
Nafty „	—	—	—	—
Okowity wiadro „	6	38	—	—
Wódki „	2	87	—	—
Wołowiny 1 gatunku funt	—	10		11
„ 2 „ „	—	9		10
Cielęciny „	—	—		—
Baraniny „	—	8		9
Wieprzowiny „	—	13½		14
Sadła i Słoniny „	—	19		26
Masła niesolonego „	—	29		—
„ solonego „	—	26		—
Karpia „	—	—		—
Szczupaka „	—	—		—
Chleba pszennego „	—	—		—
„ żytniego „	—	4		—
„ razowego „	—	3		—
Drzewa opało. twar. sążeń kub.	12	—		—
„ „ mięk. „ „	10	—		—
Siana pud	—	28		30
Słomy „	—	19		22

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **16** stycznia 1874 r.

Monety i papiery.	żądano rub.	żądano kop.	płacono rub.	płacono kop.
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Pruskie tal.	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	50	94	20
„ „ „ serji II. „ 100	93	80	93	50
„ „ nowe 5% z r. 1869	92	80	92	50
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	79	20	78	90
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	50	95	50
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	163	—	—	—
„ „ „ „ 1866	162	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	88	50	87	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	70	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	143	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	114	—	113	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	100	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	103	50	—	—

Weksle.	żądano rub.	żądano kop.	płacono rub.	płacono kop.
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 d.	108	90	108	60
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	31	7	29
Paryż: 300 franków 3 m.	87	30	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	95	40	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	—	—	100	—
„ „ „ 3 m.	98	50	—	

TEATR.

Dziś: **„Tricoche i Cacolet"** komedja w 5-iu aktach Halevy.

We czwartek, na benefis pp. Sochaczewskich: **„Pracowici próżniacy"** komedja w 3 aktach Bałuckiego; **„Deszcz i pogoda"** w 1-nym akcie i scena z „Halki."

W sobotę: **2-ga maskarada połączona z loterją fantową.** Bliższe szczegóły afisze doniosą.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.